Rok III. Kraków, dnia 25. czerwca 1921. Nr. 25.

PRZEGLĄD KUPIECKI

O organizacyę kupiectwa.*)

Artykuł dyskusyjny.

W artykule pod powyższym tytułem w dwudziestym i dwudziestympierwszym numerze „Przeglądu kupieckiego" rozwija p. Samuel Spira szeroko zakrojone zadania silnej organizacyi, wykazując zupełnie zrozumiałe korzyści z takiej organizacyi płynące.

W tem miejscu stwierdzić należy, że ten, przez p. Spirę, nakreślony program czynności organizacyi kupieckiej spotkał się w szerokich kołach kupieckich z nader przychylną oceną. Przyklaskując więc programowi, trzeba się jednakowoż zastanowić, czy nasze dotychczasowe zrzeszenia, nawet skonsolidowane w jeden centralny związek, są w obecnym stanie w możności temu idealnemu zadaniu odpowiedzieć. Przypatrzywszy się bowiem krytycznem okiem na nasze związki kupieckie zobaczymy, że prawie wszystkie, a w szczególności na prowincyi istniejące, z małym tylko wyjątkiem, wykazują olbrzymi brak zrozumienia dla właściwych prac organizacyjnych. I niemal wszystkie zrzeszenia popełniają jeden i ten sam błąd, mianowicie ukonstytuowawszy się, uważają każdego wybranego członka czy wydziału czy prezydyum za gotowego urzędnika stowarzyszenia, któremu oddaje się zaraz wszelkie czynności z pracą organizacyjną połączone, jak prowadzenie agend, sekretaryatu, buchalteryi, kasowej, inkaso i. t. d. Praca z dobrej woli tylko na krótką metę może mieć jakiś walor - bo ci ludzie „z dobrej woli" poza całodzienną pracą w swoim zawodzie, absorbowani ponadto dobroczynnością, polityką etc. nie mają wiele czasu dla systematycznej pracy biurowej w zawodowej organizacyi. Zresztą nie rzadko cechuje ich tylko gadulstwo, fanfaronada, polowanie za godnościami byle błyszczeć, ale nie tworzyć. A stowarzyszenie bez systematycznej pracy biurowej, jak każde inne przedsiębiorstwo, nie ma żadnych danych do rozwoju.

Trzeba więc raz zerwać z dotychczasową praktyką, by ciało uchwałodawcze i kontrolne było równocześnie tych uchwał wykonawcą. To obciążenie da możność zarządom ujęcia szerzej zrzeszenia kupców i umożliwi im wszystko to, co rozwój organizacyi hamuje, wyeliminować.-

Jednym z dalszych zaś błędów kupiectwa, które organizować chcemy, to zaśniedziała zaściankowość i kastowość, która odbija się ujemnie na akcyi organizacyjnej - bo przenosi się nawet do samych organizacyj. I stąd to pochodzi, że organizacye nasze nie obejmują wszystkich tych, których obowiązkiem jest do nich należeć. Do tego jeszcze kupiec nasz dochrapawszy się jakiegoś majątku, kupuje folwarczek, przestając być dobrym kupcem, a stając się złym ziemianinem - daje się szymfować „panem dziedzicem" i z góry już spogląda na kupiectwo.- Dalej nie biorą w życiu kupieckich organizacyj należytego udziału panowie bankierzy, spedytorzy, właściciele biur technicznych, ajenci handlowi i asekuracyjni i. t. p. -

A przecież zrzeszenia nasze nie mogą wiecznie obejmować tylko kramarzy i sklepikarzy, gdyż działalność organizacyi, zasklepiającej się w swej kastowości, chociażby miała ona taką starą tradycyę, jaką tutejsza kongregacya kupiecka się chlubi, nie może być żywotną. Wyrazami kupiectwo, handel, obejmujemy bardzo szeroki widnokrąg - we wyrazach tych, śmiało twierdzić możemy, mieści się rolnictwo, przemysł, rękodzielnictwo, sztuka, literatura i. t. d. słowem wszystkie działy społeczne, mające coś na zbyciu.- Pojęcie n. p. rzemieślnik można obecnie tylko do osoby zastosować, która tylko z materyału klienta wytwarza. Kto jednakże do swej pracy materyał kalkuluje lub kto u siebie w warsztacie ma na składzie choćby tylko jedną parę butów, czekającą na przygodnego odbiorcę, jest kupcem i takiemu sprawy kupieckie nie powinny być obce, tembardziej, że z tytułu akcyi sprzedaży tych butów podlega jurysdykcyi handlowej. A nasi rzemieślnicy są dziś więcej kupcami, niż rzemieślnikami, a to samo można także powiedzieć o wszystkich tych działach wyżej wymienionych, które mimo to uważają się za coś wyższego od kupiectwa.- I właśnie te wszystkie działy od kupiectwa zależne i do kupiectwa należące trzeba wciągnąć do naszej organizacyi. Taka szeroko zakrojona konsolidacya sił organizacyjnych da nam właśnie możność organizacyę naszą oprzeć na silnych podstawach. I taka ogólno kupiecka organizacya, obejmująca wszystko co z handlem ma styczność, prowadzona przez ludzi światłych i chętnych, przy udziale dobrze płatnego, ale też odpowiednio dobrze działającego personalu biurowego, sekretaryatu, da nam możność szybkiego zrealizowania postulatów, nakreślonych przez p. Spirę.-

I nad tą koniecznością przyszły Zjazd kupiecki w pierwszej linii zastanowić będzie się musiał.

Do III części artykułu p. Spiry pozwolimy sobie wkrótce powrócić.

Leopold Fromowicz.

*) Vide Przegląd Kupiecki Nr. 19-24.

Nasze położenie gospodarcze.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie konferencya prasowa z przedstawicielami rządu. Ministrowie trzech najważniejszych resortów gospodarczych, t. zn. ministrowie przemysłu i handlu, kolei

i rolnictwa przedstawili każdy w ramach swego działu obecnym dziennikarzom ekonomiczne położenie Polski. Sprawozdania brzmiały niezwykle optymistycznie; a że wygłoszone były w okresie powszechnych biadań na nasze rozprężenie gospodarcze, zrobiły wrażenie senzacyjnej rewelacyi. Popadanie z krańcowości w krańcowość jest u nas rzeczą zwyczajną. Dlatego też po ogólnej rozpaczy nastąpiło powszechne a rozczulające rozrzewnienie. Nazajutrz po konferencyi zamieściły wszystkie dzienniki warszawskie artykuły wstępne, pełne radosnej nadziei już nie tylko świetlanej przyszłości, ale także wspaniałej teraźniejszości.

Niewdzięcznąby była rola puszczyka; nie mamy też powodu jej odgrywać. Atoli pragnęlibyśmy krytycznie wyniki konferencyi ocenić. Na samym wstępie zaznaczyć musimy, że podane cyfry i zestawienia nas nie zadziwiły. Stale wierzyliśmy w siłę gospodarczą Polski i w jej zasoby naturalne. Dlatego też jeszcze ciągle dziwimy się, że one tak nieznacznie zostały wyzyskane. Ministrowie przedstawiali sytuacyę w ten sposób, że opisywali wyniki ostatnich miesięcy i zestawali je z rokiem ubiegłym wzgl. z okresem przedwojennym. Jednak zauważyć musimy: W pierwszym roku naszej gospodarki powojennej, t. zn. w bieżącym roku ujawniły się z a d a t k i lepszej przyszłości; atoli nie może być mowy o ustaleniu i utrwaleniu naszej sytuacyi. Poprawa obejmuje głównie ten zakres, który jest poddany pracy samego społeczeństwa. Kierownictwo gospodarcze, spoczywające właśnie w rękach składających sprawozdanie ministrów zupełnie zawiodło.

Zawiodło w dwóch kierunkach. Tam gdzie pragnęło nadać życiu gospodarczemu uchwalony w gabinetach bieg. I tam także, gdzie zupełnie samodzielne wykonanie zadań w rękach rządu spoczywa. Twierdzania powyższe zailustrujemy podanemi na konferencyi cyframi.

Przemysł nasz na każdym prawie polu się rozwijał. I nic w tem dziwnego. Było próżnia, którą trzeba było wypełnić. Napełniała ją (jeszcze jej nie wypełniła!) inicyatywa przedsiębiorców i pracujący w ciężkich warunkach sprężysty handel. Produkcya węgla dosięgła 80 procent normy przedwojennej, zupełnie do niej zbliżyła się produkcya nafty. Poprawę zanotować można w przemyśle metalowym, drzewnym i przeróbce płodów rolnych. Tak, produkcya się zwiększyła, ale tylko dzięki pracy społeczeństwa i prywatnej inicyatywie. Gdzie rząd przystępywał do ingerencyi — smutne były tego kroku skutki. Tak np. przemysł włókienniczy, pieczołowicie chroniony pozostaje nadal w zastoju. Po wojnie wzrósł on tylko o 10 procent. O przemyśle garbarskim sprawozdanie wogóle nie wspomina. Nas fakty te nie zdumiewają. Przesadna opieka musi wywołać bezczynność, marazm gdyż przemysłowcy wskutek braku konkurencyi na nikłej wytwórczości tyle zarabiają, ile na rozwiniętej, jeśli jednak muszą walczyć z współzawodnictwem tej samej branży.

Podobnie z węglem. Państwowa opieka spowodowała miliardowy deficyt Urzędu węglowego (sprawozdanie o nim również nie mówi). A rozdział węgla. Przybywał węgiel nie tam, gdzie był potrzebny, ale tam, gdzie go Urząd kierował. Często w najważniejszych ośrodkach przemysłu dawał się odczuwać jego brak, zmuszający do zamykania fabryk. Minister Jasiński podnosił sprawność kolei; w sprawie przewozu węgla (także ziemniaków etc.) możnaby dużo o tem powiedzieć.

Ale skoro już mowa o kolejach, jedyną pozytywną stroną poprawy jest uzyskanie parowozów od Niemców. Nie jest to już jednak tak wielką zasługą rządu lub dowodem zdolności naszej dyplomacyi; w każdym zaś razie odzyskanie od Niemców lokomotyw nie można zapisać na jakieś wyjątkowe dobro ministerstwa kolei. Natomiast zmniejszenie t. zw. „chorych“ maszyn z 50 na 42 proc. świadczy o bardzo powolnym postępie. O zaprowadzeniu oszczędności w gospodarce kolejowej niewiele mówiono; gdyż nie było się czem chwalić. Natomiast silny nacisk położono na podwyższenie taryfy towarowej przeciętnie o 150 procent, co przyniesie w br. około 8 miliardów i zapowiedziano podwyższenie taryfy osobowej o 50 procent. Takie rezultaty bardzo łatwo można było osiągnąć.

Dobrze rozwija się rolnictwo; objaw to pocieszający — gdyby nie... No, gdyby nie, że korzyść z tego odnosi wyłącznie chłop, a w każdym razie nie ludność miejska. Jest nadzieja, że Polska obejdzie się może zupełnie bez importu. Zboże ukryte wyszło ze schowków. Jakże go nie sprzedawać, skoro wedle ścisłych obliczeń posła Dreszera jest ono, p r z e r a c h o w a n e n a w a l u t ę z ł o t ą p r z e d w o j e n n ą obecnie droższe niż przed wybuchem wojny: jeśli chodzi o pszenicę o 191 procent, o żyto o 336 proc., o owies 309 procent, o jęczmień 173 procent. A zaznaczamy, że ogólny koszt życia przecież potaniał. Nieźle sobie chłopek zarabia; warto rzeczywiście zboże sprzedawać.

Ale dezorganizacya naszej administracyi rządowej w jaskrawem świetle przedstawi się dopiero wtedy, gdy wspomnimy, że W a r s z a w a i Ł ó d ź (d w a m i a s t a !) p o k r y w a j ą 67 p r o c. o g ó ł u p o d a t k ó w p a ń s t w o w y c h. Jeśli zauważymy, że prócz tych dwóch miast są w Polsce jeszcze inne równie silnie jak te obciążone podatkami, to godzi się zapytać czy wieś wogóle ponosi jakiekolwiek ciężary państwowe. Ta wieś, która obecnie w walucie złotej sprzedaje swoje produkty o przeciętnie 250 procent drożej niż przed wojną.

Z konferencyi wynikło jedno: Sanacya naszych stosunków gospodarczych postępuje naprzód — nie jednak tak szybko, jak to optymiści starają się wmówić. Postępuje automatycznie raczej, niż dzięki jakiemus świadomemu kierownictwu. — O gospodarce rządowej nie wspominano. Specyalnie nietkniętą pozostawiono kwestyę gospodarki finansowej. Najzupełniej słusznie. Ta karta jest bowiem bardzo ciemną. Tu najwięcej pozostaje do zdziałania.

hn.

Jak rząd deprecyonuje wartość marki.

W ostatnich dniach kurs dolara podskoczył u nas z 1000 M na 1500 M czyli 50 % swej wartości; nie znano zrazu przyczyny tej niesłychanej zwyżki, aż stało się publiczną tajemnicą, że rząd mając płat-

ności dolarowe za granicą (dłużni jesteśmy Ameryce około 150 milionów dolarów) skupywał za wszelką cenę wszelkie ilości dolarów. Ponieważ zaś w kraju znajduje się ich względnie mało (większe ilości ukrywają chłopi, którym parcelanci tylko za dolarową walutę grunta sprzedają, nie są one więc w obrocie) nic więc dziwnego, że ten gwałtowny wszędzie równie silnie i nagle występujący popyt dolarowy, gwałtowną i u nas nawet dotąd niebywałą zwyżkę wywołał.

Nie wiemy ile rząd w ten sposób dolarów zakupił, sądzimy jednak, że najwyżej milon.

Gdy państwo jakiejś waluty zagranicznej w większych ilościach potrzebuje, szuka jej wszędzie indziej tylko nie u siebie i to sukcesywnie w różnych miejscach pośrednio i bezpośrednio, starając się uniknąć paniki. Tak zrobiła Austrya, która np. w roku bież. miała płacić w Holandyi około 4 mil. fl. hollenderskie (około $^1/_2$ miliarda koron) zakupując zagranicą i u siebie marki niemieckie, franki i dolary — a za te waluty dopiero kupowała w Holandyi guldeny. Ten na dłuższy czas rozłożony popyt Austryi zagranicą za markami, frankami i dolarami uszedł uwadze giełd, które nie reagowały nań nawet znaczniejszym spadkiem koron austr. — taksamo jak kupno za nie następnie guldenów hol. w Holandyi nie wpłynęło zupełnie na ich podwyżkę, bo transakcye na 4 miliony fl. są tam na porządku dziennym.

W ten sposób to zadotrzebowanie 4 mil. fl. hol. i rzucenie pośrednio na targ $^1/_2$ miliarda koron (bo za nie nabyto obce waluty, zapomocą których dopiero pokryto guldeny hol. przyczem umiejętnie wzyskano arbitraż) wcale albo bardzo nieznacznie kurs korony austr. osłabiło.

A teraz wyobraźmy sobie zamiast tego, żeby pewnego dnia zaczął rząd austryacki skupywać w Wiedniu za każdą owe 4 miliony guldenów holenderskich. Ponieważ niema ich tam ani $^1/_{100}$ części tej ilości, kurs ich zacząłby gwałtownie iść w górę, ściąganoby je gwałtownie z zagranicy, płacąc każdą cenę, a skutek byłby ten, że rząd zapłaciłby za nie, nie 500 milionów koron lecz 750 mil. i pociągnął za sobą deprecyacyę swej waluty o 50 proc.

W podobny zapewne sposób jak Austrya pokrywają obecnie i Niemcy swe milionowe zapotrzebowanie w dolarach, bo obecnie mimo ich skupów kurs marki niemieckiej w Zurychu i Amsterdamie (miarodajnych dla marki niem.) bardzo nieznacznie opada.

W ten naturalnie sposób mógłby i nasz zarząd skarbowy postępywać, gdyby w nieświadomości swej jak się tego rodzaju transakcje załatwia, zapytał o radę choćby jednego bankiera; naturalnie nie uczynił tego, lecz w krótkiej drodze wydał nakaz do filii P. K. O., żeby zapewne w 3 dniowym terminie — rozkaz spełniła i dolary zakupiła, posyłając potrzebne na ten cel ładunki czy też wagony marek.

Rozkaz ten też wykonano, dolary wykupiono (cena roli nie grała) parę miliardów w ruch puszczono i sprawa dla zarządu skarbowego była załatwiona.

Ten imperatywny mechaniczny rozkaz byłby może na miejscu, gdyby rozchodziło się o jakąś nową rekwizycyę, nowy podatek, lub nowe ograniczenie spożywcze niestety jednak nie może osiągnąć celu gdy rozchodzi się o najdelikatniejszy nerw życia gospodarczego i gdy wdziera się on w tak skomplikowaną sprawę waluty, gdzie każdy błąd strasznie i dotkliwie się mści.

Skutki też odrazu wystąpiły. Najpierw gwałtowny, nagły i nieograniczony popyt za dolarami pociągnął za sobą silną zwyżkę wszystkich innych walut; skoro bowiem u nas płacą za dolar każdą cenę, to opłaciło się czyto z Wiednia, czy z Niemiec dolary tu sprowadzić; a ponieważ tam za dolary płaci się koronami czy też markami, powstał popyt za tymi walutami, a w następstwie tego ich zwyżka, która znowu w drodze arbitraż dotknęła inne waluty. Ponieważ wszystkim tym walutom przeciwstawić możemy wyłącznie naszą markę jako „der ruhende Punkt in der Bewegung Flucht" spada ona automatycznie, w tym wypadku o 50 procent.

Czytelnicy nasi zdają sobie sprawę, że przez tę 50 procent. zniżkę swej waluty stracili 1/3 swego majątku ulokowanego czy to w towarach, gotówce czy też papierach, że towar czy też środki żywności z zagranicy sprowadzane podrożeją o 50 procent i że rozpęd bierze nowa fala drożyzny, wyższa niż dotychczasowa.

Nie zdają sobie jednak może sprawy z tego, że równocześnie przez spadek wartości marki polskiej o 50 procent **długi zagraniczne państwa wynoszące około 250 miliardów M. wzrosły o 125 miliardów i że zarazem wartość 100 miliardów marek będących w obiegu gwałtownie spadła** — co znowu wywołać musi nową inflacyę z jej skutkami.

Tego rodzaju działalność rządu podcinająca podwaliny naszego życia gospodarczego dobija naszą walutę i nie dziw, że nic jej pomódz nie mogą wszelkie drugorzędne środki zaradcze jak np. popieranie eksportu i zakazy przywozu (dziwnem jest że czem więcej import się ogranicza waluta bardziej spada).

Obawiamy się że zdąża ona w tempie jednostajnie pośpieszonem do zera.

dr. m.

Mane, Tekel...

Warto się zastanowić dokąd prowadzi nas finansowa i monetarna gospodarka naszego rządu. Nie dla przeprowadzenia złośliwych porównań, lecz tylko dla skreślenia jako przestrogi możliwości zejścia na poziom Rosyi sowieckiej przeprowadzimy następującą tragiczną paralelę.

Stwierdzić wypada, że dolar kosztował u nas 1/V. 1920 135 marek 3/8. 1920 514 marek, a 1/VI. 1921 800 marek, a dnia 8/VI. 1921 doszedł kurs dolara do sumy 1560 marek.

Wszelkie inne waluty można obliczyć wedle tej podstawowej miary.

Chcemy też przypomnieć naszym czytelnikom, jak na nas działała wiadomość z Sowdepii w jesieni 1919, że pudełko zapałek kosztuje tam 4 ruble sowieckie, para bucików 600 rubli sow., ubranie 30.000 rubli. Jeszcze w jesieni 1919 u nas zapałki nabywano po 6 halerzy, rok później już za 1.60 K — a dziś zdaje się doszliśmy do 4 marek. To samo

da się powiedzieć o cenie chleba u nas, która wynosiła w roku 1914 za 1 kg. 24 halerzy, w roku 1919, 4—10 marek, w jesieni 1921 9—30 marek, a obecnie 90—prawdopodobnie do końca miesiąca wyniesie 130 marek. — Ubranie kosztowało przed wojną 80 koron, w jesieni 1920 roku 1600 do 2000 marek, a obecnie 30.000 marek.—

Możemy przecież powiedzieć, że gdy wartość sowieckiego rubla na czarnej giełdzie oceniają na 3 fenigi, to w Rosyi bolszewickiej mimo ogromnej liczby rubli żyje się taniej niż u nas. Oczywiście tam płacą za franka francuskiego 850 rubli (—u nas chwilowo 120 marek), za funt szterlingów 38.000 rubli (u nas około 5.000—marek). O ile gospodarka finansowa opierać się będzie wyłącznie na rotacyi, za rok najdalej doprowadzimy do cyfr sowieckich. Będzie każdy z nas nosił kufer banknotów i wagą odważy banknoty — gdyż liczenie tak olbrzymich sum stanowi stratę czasu.

Ostatnie notowania na giełdzie w Zurychu dają dużo do myślenia. Z 65 centimów za 100 marek 1|V. br. spadła marka polska 15|VI. do 42 i pół. Oznacza to stratę 1|3 = 33⅓ procent wartości. Gdyby w dalszych 6 tygodniach w tem samem tempie spadała czyli do 21 i pół, to wszelkie wartości zagraniczne musiałyby siłą faktu podskoczyć do podwójnej ceny dzisiejszej. Dolar kosztowałby 3000 marek — marka niemiecka 50 marek i td. Poczta pantoflowa chce wytłómaczyć tą haussę z ostatniego tygodnia na zagraniczne waluty tem, że rząd polecił wykupywać wszystkie dolary. Jest nawet wiadomo, które to banki uczyniły i znaną jest ilość tych dolarów.

My nie wiemy czy wiedział rząd jaką krzywdę wyrządził wszystkim obywatelom państwa. Mówiliśmy już o tem, że nasz chłop jest czuły na wszelką zwyżkę dolara; wie on dokładnie, że my żyjemy z mąki importowanej, że za tę mąkę płacić musimy dolarami, i nie chce swojej sprzedawać niżej relacyi dolara.

Gdy się u nas zagnieździ drożyzna żywnościowa w takiej zawrotnej wysokości, w jakiej notuje dolar, podstawa życiowa każdej poszczególnej rodziny zmieni się tak radykalnie, że rząd nasz zamówić będzie musiał kilkanaście nowych rotacyjnych maszyn, które może na krótki tylko czas zaspokoją kolosalne wzmożone wydatki.

Spadek waluty w ostatnich tygodniach zniszczył też kupców, którzy jeszcze nawet o tem nie wiedzą. Bo podstawą obrotów handlowych jest pieniądz, a dewaluacya dotyczy wyłącznie pieniądza a nie towaru. Gdy się kupiec wyzbył towaru po cenie zakupu, jak od niego wymaga rząd przez urząd walki z lichwą, jego majątek gotówkowy odpowiada tylko sile kupna jednej połowy z przed 1|V. 1921. Analogii siły zakupu z przed wojny nie potrzebujemy przeprowadzać. Przecież 1 1|2 miliona marek równa się chwilowo niecałym 5000 koronom przedwojennym — a wiele to dziś mamy kupców, co posiadają po 1 1|2 milionów?

Chcieliśmy wskazać, że mimo politycznego demokratyzmu rząd ściąga na cele państwowe 90 proc. podatków z przemysłu i handlu, a 80 procent zamożnej ludności chłopskiej opłaca około 10 procent. Że tą sumę dzisiejszych podatków rząd nie będzie w stanie zatrzymać inflacyi jest jasne, podobnie jak, że dalsza inflacya sprowadza nas w prostej linii do rubla sowieckiego. Czy nie będzie trudniej wybrnąć z bagna sowieckiego, jak chwilowo z naszej mizeryi finansowej — niech nam opowie optymistyczna Warszawa.

Kupcom naszym możemy tylko radzić nie przyjmować zagranicznego kredytu. Nasz majątek stanowi towar, a nie fikcyjny pieniądz. Nie może nas zupełnie uspokoić dziennikarska wiadomość, że lada dzień nastąpi krach na czarnej giełdzie. Kupiectwo nie ma bowiem nic spólnego z czarną giełdą.

Rafał Pfeffer.

Przednowek.

Już wczesna wiosna pozwoliła wnioskować, że zasiewy ozime wydadzą obfity plon. Suchy, gorący wprost maj nadzieje jeszcze poprawił; zanosi się, że obecne plony (odpisując, rzecz jasna odłogi) nie będą ustępowały co do wydajności latom przedwojennym. Odnosi się to nie tylko zasiewów i warzyw okopowych, ale także do owoców. Drzewa owocowe znakomicie okwitły, owoce są zdrowe i wolne od owadów.

Znikły pesymistyczne obawy czy zdołamy się wyżywić do nowych zbiorów. A jednak po miastach rozpacz. Nie dlatego, że nie dostajemy chleba kontygentowego, gdyż nigdyśmy go tyle nie dostawali, aby się opłacało wyczekiwanie przed sklepami. Ale drożyzna rośnie w szalonem tempie. Nasz chłop wie co kosztuje importowana mąka i łudziłby się, kto by przypuszczał, że sprzeda zboże rodzimej produkcyi o feniga taniej. Nie wiadomo czy obejdziemy się bez importowanego zboża, gdyż do nowych zbiorów choćby one najbardziej były obfite przecież jeszcze kilka tygodni trzeba będzie czekać. A i bezpośrednio po zbiorach nie zjawi się jeszcze chleb z tegorocznej mąki na rynku. Do importu kupiectwo nie jest obecnie skore. Trzeba go opłacać dolarami, te zaś mają kurs fantastyczny. Ryzyko zbyt wielkie; zapłaci się dzisiaj mąkę dolarami, zakupionymi po 1500 marek, a jutro przyjdzie na transakcyi stracić, gdyż chyba wykluczonem jest, aby ten skandaliczny kurs długo się mógł utrzymać.

Mogłoby całej Polsce pomódz, nietknięte wojną i powojenną dezorganizacyą, Poznańskie. Ono mogłoby tuż po żniwach dostarczać miastom ziarna, a przedewszystkiem wczesnych ziemniaków i uwolnić nas w ten sposób od konieczności zakupu zagranicznego zboża. Ale ono się separuje, ma swój własny urząd dla tanich cen w własnem „państwie" dzielnicowem i własny pasek dla eksportu, pasek czysto aryjski.

Jeżeli obecnie mówimy spokojnie o przednowku, gdy przed miesiącami ciężkie chmury wisiały nad miastami, brak chleba dokuczał masowo, bo tę ulgę nie przyniósł żaden Puzapp, żaden sławny rozkaz ograniczający spożycie przez Ministra aprowizacyi. Zmądrzał rząd na jasnym punkcie, a zdolne, ruchliwe kupiectwo zaopatrzyło ludność w chleb codzienny, bez kartek i bez ogonków. Jest prawdą, że chleb, ten obecnie wskutek machinacyi pewnych „wyższych" chwilowo nie widocznych sfer, dolarem będzie droższym, i kto wie, czy nawet wskutek tego tendencya wysokiej ceny na mąkę z swojskich zbiorów nie utrzyma się.

Rafał Pfeffer.

Podwyższenie agio od cła na towary o charakterze zbytkowym.

Ciąg dalszy.

Pozycja taryfy celnej	Nazwa towaru	Cło od 100 kg. w markach
z poz. 57. p. 2.	Obuwie lakierowane, z materji jedwabnej, gotowe i niewykończone . . .	850
poz. 62 p. 6.	Kwiaty cięte; liście świeże, suszone, barwione i niebarwione; bukiety i wieńce z kwiatów, liści i innych części roślin . . . . brutto	300
poz. 67 p. 1.	Kamienie szlachetne (brylanty, diamenty, rubiny, szafiry, szmargardy); perły prawdziwe	350000
p. 2.	Inne kamienie do ozdoby prawdziwe i sztuczne; korale prawdziwe również na sznurkach, w wiązkach i rzeźbione	5000
Uwaga 1.	Kamienie w oprawie ze szlachetnych metali, opłacają cło według poz. 148.	
Uwaga 2.	Kamienie szlachetne do celów techicznych, w oprawie stalowej lub bez oprawy, za zezwoleniem M-stwa Skarbu po porozumieniu z M-stwem Przemysłu i Handlu.	215
		bez cła
z poz. 76 p. 2.	Przedmioty z porcelany i biskwitu dla ozdoby mieszkań, białe i jednobarwne lecz bez malowideł, złoceń i ozdób z miedzi i miedzianych stopów	150
poz. 76 p. 3. z poz. 24 p. 5. Uwaga:	Wyroby z porcelany i biskwitu dla ozdoby mieszkań, jako to: wazy statuetki i t. p. przedmioty z malowidłami, złoceniami i ozdobami z miedzi i miedzianych stopów; kwiaty sztuczne, porcelanowe, również fajansowe i t. p.; naśladownictwa roślin i ich części lub wyroby z nich, jako to: wianki, bukiety i t. p., również z dodatkiem z innych materjałów	500
z poz. 27 p. 1.	Bielidło, róż, puder, środki do farbowania włosów, trociczki, pomady kosmetyczne i kosmetyki oddzielnie niewymienione, bez alkoholu, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania	450
p. 2.	Wyroby perfumeryjne i kosmetyczne, zawierające alkohol; perfumy, wody pachnące (kwiatowe), woda kolońska, elixiry, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania	1000
Uwaga:	Wyroby wymienione w punkcie 2 opłacają (oprócz cła) 70% podatku wewnętrznego od alkoholu.	
poz. 120 p. 1.	Mydła toaletowe i lecznicze, w stanie płynnym i stałym oraz w proszku, łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.	200
poz. 148 p. 2.	a) Wyroby ze złota, oprócz oddzielnie wymienionych.	300 0
	b) Wyroby ze złota lub platyny, z prawdziwemi lub sztucznemi kamieniami, perłami i t. p.	100000
p. 3.	a) Wyroby ze srebra, również pozłacane, oprócz oddzielnie wymienionych	5000
	b) Wyroby ze srebra, również pozłacane, z prawdziwemi lub sztucznemi kamieniami, perłami i t. p.	100000
poz. 149 p. 3.	Wyroby z miedzi, stopów miedzi i innych metali i stopów, wymienionych w poz. 143 z ozdobami odlanemi lub rżniętemi (oprócz tłoczonych), wykończone lub nie, w całości lub rozebrane na części; ornamenty, karjatydy, medaliony, biusty, statuetki i t. p.	500
poz. 149 p. 4.	Wyroby, wymienione w punktach 1, 2 i 3 poz. 149 i wyroby, oprócz oddzielnie wymienionych, z metali nieszlachetnych, pozłacane i posrebrzane, lub też z dodatkiem kosztownych materjałów (oprócz wyrobów należących do poz. 215) o wadze sztuki:	
	a) powyżej 400 gr.	700
	b) do 400 gr. (włącznie)	900

Dok. nast.

Polityka handlowa powojenna i jej skutki.

I.

Charakterystyczną właściwością powojennej polityki handlowej państw, jest ich wprost odmienna polityka gospodarcza w porównaniu z czasami przedwojennymi.

Obrona gospodarczej niezależności państw o ile o takiej wogóle mówić można — polegała przed wybuchem wojny światowej głównie na tem, że państwa broniły pewnych odłamów swojego przemysłu czy gospodarstwa, zapomocą ustanawiania ceł, które towar zagraniczny opłacać musiał, nim wszedł w terytoryum państwa, by w ten sposób uchronić przemysł krajowy od konkurencyi zagranicznej.

Ale w żadnym wypadku nie były prawne postanowienia, zakazujące przywóz lub wywóz towarów, prócz postanowień policyi bezpieczeństwa lub weterynaryjnej, te ostatnie np. chroniące kraj przed dowozem bydła zarażonego.

Zasadą była zatem wolność handlowa wewnątrz państwa i wolność obrotu z zagranicznemi państwami, a zasadę tę choć powoli przeprowadzano wszędzie.

Z wybuchem wojny sytuacya się gruntownie zmieniła. Zmiany uwidoczniły się tak co do istoty, jak co do szczegółów wzajemnych stosunków gosp. państw do siebie.

1) W miejscu wolności handlowej przyjęto obecnie jako **zasadę naczelną** prawo wzajemnego ograniczenia tej wolności drogą nakazów i zakazów przywozu i wywozu towarów zagranicznych.

Ograniczenia te stosują też państwa w całej pełni. Dla nas interesującem będzie zapoznanie się z polityką gosp. Austryi i Czechosłowacyi, ileże państwa te przemysłowe powiązane są z Polską tysiącem wspólnych gospodarczych interesów.

Dnia 4|V. br. podpisały oba te państwa traktat handlowy, który charakterystycznym jest na potwierdzenie wyżej przezemnie podanej zasady ograniczenia swobodnego prawa przywozu i wywozu towarów.

Art IX. powyższego traktatu handl. stanowi jako zasadę naczelną, że ograniczenie przywozu i wywozu może nastąpić, o ile to ze względu na panujące nadzwyczajne stosunki uważane będzie za wskazane, a **specyalne w tym celu zawarte** umowy je nie wykluczają".

Wypowiada ta zatem traktat handlowy prawo swobodnego stosowania przez państwo zakazów przywozu i wywozu.

Również ciekawem jest dążenie uniemożliwienia korzystania z klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Wiadomą bowiem rzeczą jest, że państwa dawniej postanawiały między sobą, że udzielać będą dla towarów z sąsiednich państw sprowadzanych te same przywileje i ulgi, co każdemu innemu państwu. Nazwano to prawem najwyższego uprzywilejowania.

Otóż co do tego prawa postanowiły Austrya i Czechosłowacya następująco:

„Strony kontraktujące nie zastosują dla wzajemnego przywozu i wywozu żadnych zakazów, albo ograniczeń, które nie zachodzą w równej mierze wobec przywozu i wywozu tych samych towarów z jakiemkolwiek innem państwem, o ile te same warunki zajdą. Zgadzają się jednak obie strony, **że powyższe postanowienie nie odnosi się do stosowania wyjątków lub ulg,** które w stosunku do istniejących zakazów w załatwieniu pojedynczych próśb udzielane zostają, przez jedną ze stron kontraktujących innemu trzeciemu państwu".

Innemi słowy, jest to zaprzeczeniem prawa najw. uprzywilejowania, w praktyce znowu bowiem zależnem ono będzie od swobodnego uznania danego państwa.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że powyższy traktat handlowy dopiero w maju br. przyszedł do skutku, i że stanowić on może ważny precedens na przyszłość przy petraktacyach tych państw, bądź z Polską, bądź z innemi państwami, zrozumiemy tę całą przemianę jakie wspólne gospod. stosunki państw względem siebie na przyszłość czekają. Że zaś wywołają one komplikacye i tarcia, jest zrozumiałe. Dość wskazać na protesty francuskie w Rumunii, gdzie z powodu zakazu rządu rumuńskiego, nie wpuszczono towarów luksusowych francuskich, gdy towary takie same z Austryi dopuszczone tam zostały.

2). Drugim ważnym wypadkiem, jaki teraz zaszedł, jest to, że obecnie państwom nie chodzi wcale o pewne udogodnienia cłowe, ile o wywalczenie dla siebie prawa wprowadzania do terytoryum drugiego państwa pewnego kontygentu terorów.

Dość wskazać na długie pertraktacye Czechosłowacyi z Austryą, gdzie Czesi zezwolili wkońcu Austryi na przywóz 500 rowerów, 5000 tuzinów koszul męskich i tp.!

Co właściwie—zapytać się musimy—jest przyczyną tego zmienionego stanu rzeczy.

Odpowiedź prosta. Państwa czynią to pod pozorem obrony solidarnej wszystkich interesów gospodarczych państwa.

Jeśli zastąpienie na ogół wszystkich interesów gospodarczych państwa jest bardzo pochlebnem przedsięwzięciem, nie możemy się mimowoli ustrzedz się przed wrażeniem, że państwo obecnie przekracza ramy jakie mu historyczny rozwój gospodarstwa przekazał.

Pytaniem bowiem zasadniczem jest, czy gospodarstwo społeczne w granicach terytoryalnych państwa, jest dla siebie całością zamkniętą, niezależną od czynników gosp. zagranicznych?

A następnie, czy państwo zdolne jest drogą zarządzeń natury autokratycznej wpłynąć na ustalenie i wzmocnienie czynników gospod. działających w państwie?

Zgadzamy się na to, że celem istotnym państwa jest wzmożenie dobrobytu swoich obywateli. Sposób jednakowoż, w jaki to państwo obecnie czyni, jest fatalny.

Dr. Salpeter.

Z przemyskiego Stowarzyszenia kupców.

Przemyśl, 21. czerwca.

Niedawno, albowiem zaledwie kilka miesięcy temu nowowybrany wydział przemyskiego stowarzyszenia kupców zabrał się energicznie do pracy. Świeże, młode siły, które weszły w skład nowego wydziału, porwały swoim zapałem i chęcią służenia sprawie ogólnej, starszych członków wydziału. Dzięki energii przewodniczącego i p. M. Österreichera i bezinteresowności p. S. Rebhana, człowieka o wysokiej inteligencyi i wiedzy fachowokupieckiej, przedstawiciela młodszej generacyi kupiectwa przemyskiego, wysłanego do wydziału za jednomyślną zgodą klubu młodszych kupców, wprowadził wydział w życie uchwały poprzednich walnych zebrań, a mianowicie: stworzył sąd polubowny w łonie organizacyi, usunął dotychczasowy zarząd konsumu, a w miejsce jego postawił ludzi godnych i lubianych, założył bibliotekę i czytelnię, urządził szereg pogadanek i odczytów, a co najważniejsze — zorganizował tutejsze kupiectwo wedle branż.

Wydział zrozumiał, że siła kupiectwa zależy od siły i sprężystości organizacyjnej. W myśl tego założenia przystąpił przedewszystkiem do zmiany statutu. Następnie przeprowadził organizacyę branż i tu dał dowód swej energii i sił żywotnych; musiał bowiem zwalczać apatyę i niechęć organizacyjną pewnych sfer kupieckich. Wydział jednak niczem nie dał się odstraszyć. Po dwóch popularnych pogadankach na temat „Organizacya branż i jej cele", zwołał nadzwyczajne walne zebranie. Referat rzeczowy i starannie opracowany wygłosił p S. Rebhan. Mimo burzliwej dyskusyi, wywołanej ze strony opozycyi, zdołali wydział pociągnąć za sobą większość obecnych organizacya branż stała się faktem dokonanym.

Jeśli dotychczas odzywały się tu i ówdzie głosy niezadowolenia z działalności wydziału obecnego lub poprzednich, to teraz można zupełnie śmiało powiedzieć, że wydział obecny zdobył sobie w ostatnich tygodniach poważanie wśród wszystkich kupców przemyskich swoją energią, a zarazem cichą, bezinteresowną i owocną pracą.

M. Kaufm.

Trudności paszportowe.

Kupcy, którzy w pilnych sprawach zawodowych muszą na krótki czas wyjeżdżać zagranicę, natrafiają w uzyskiwaniu paszportów na trudności nieprzezwyciężalne. Pominąwszy pozwolenia z D O G. i td. wymagała Dyrekcya Policyi wykazania się poświadczeniem Administracyi podatkowej, że starający się o paszport zapłacił zaległe podatki. My wprawdzie nie uznajemy tego łączenia paszportów z podatkami. Od tego, kto z zapłatą podatków zwleka, winna je Administracya podatków ściągnąć, a posiada ona po temu dość środków ustawowych. Dziwnem jest, że całą energię wyładowuje się w kierunku wyjeżdżających zagranicę, a podatników siedzących w domu— choćby byli najwięcej dłużnymi i najbardziej bogatymi — zostawia się w spokoju.

Wyrządza się w ten sposób i gospodarce państwowej szkody; albowiem z zawodem kupieckim łączy się szybkość decyzyi i wykonania. Utrudnienie tego zawodu, jego zbyteczne hamowanie, podcina życie ekonomiczne, wywołuje drożyznę, gdyż wyklucza odpowiednie wykorzystanie konjunktury.

Ale z temi niedogodnościami kupiectwo się już zżyło. Kupiec płaci regularnje podatki, aby w razie potrzeby starania się o paszport nie być narażonym na zwłokę. Jednak z jedzeniem wzrasta apetyt. Obecnie nie wystarcza już Dyrekcyi Policyi zapłacenie podatków prawnie się państwu należących. Domaga się więc uiszczenia **zaliczki na rok 1921.** Jest to nowa trudność, nie posiadająca uzasadnienia prawnego, ani moralnego, ani też logicznego. Śmieszna jest chyba obawa, że kupiec nie wróci więcej do kraju i że wyjeżdża dla ochronienia się przed podatkami. Kupiec — związany z klientelą i wyrobionymi stosunkami — i przed wojną nie mógł dowolnie zmieniać siedziby. Tembardziej zaś w stosunkach obecnych. Nikt — dosłownie nikt — nie może sobie dzisiaj pozwolić na wyjazd zagranicę. Miliarderzy w markach polskich są tam nędzarzami. Dlatego też zbyteczne są czynione trudności, zbyteczne i szkodliwe.

KRONIKA.

Z KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Wydział Stowarzyszenia komunikuje, że począwszy od przyszłego tygodnia zbierać będzie inkasent Stowarzyszenia od członków i prenumeratorów tak wkładki członkowskie jak i należytość prenumeracyjną za drugie półrocze b. r. Prosimy o natychmiastowe uiszczanie należytości, na które wpłacający otrzymają pokwitowanie, gdyż zwlekanie z zapłatą tamuje zbytecznie normalny tok czynności Stowarzyszenia.

BŁP. JUDA OHRENSTEIN. Przed kilkunastu dniami zmarł w Krakowie błp. Juda Ohrenstein, współwłaściciel hurtownego składu win Braci Ohrenstein, radca żyd. Rady wyznaniowej, długoletni i zasłużony członek Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Cześć Jego pamięci!

ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW. We środę 29 bm. mają być sklepy zamknięte.

CZAS PRACY W HANDLU. W Dzienniku Ustaw Nr 47 ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 18. grudnia 1919 o czasie pracy w handlu. Rozporządzenie to w par 3 zgodnie z powyższą ustawą normuje czas pracy dziennej do 8 godz., a w sobotę do 6 godzin. Jeśli pracownik pracuje w sobotę 8 godz. należy mu się cały wolny dzień po miesiącu lub dwa tygodnie po upływie roku, który to czas nie wlicza się do urlopu. Przerwa jednogodzinna należy się pracownikom po najdalej sześciogodzinnej pracy w nast. zakładach, podlegających rozporządzeniu; a) sklepy, stragany etc, b) zakłady fotograf., fryzyerskie i kalotechniczne, c) kantory pralni, farbiarni, spedycyi, lombardów itp. przedsiębiorstw o charakterze handlowym. We wszystkich tych przedsiębiorstwach, z wyj. zakładów fryzyerskich, czas otwarcia zakładów nie może przekraczać ustalonych norm pracy; jednak miejsca sprzedaży owoców, słodyczy i napojów chłodzących mogą być od 1. kwietnia do 1. października otwarte w tych samych godzinach co jadłodajnie, które na równi z aptekami, wystawami artyst. i miejscami sprzedaży na cele społeczne (o ile pracownicy nie są najęci) nie podlegają omawianemu rozporządzeniu. W każdym jednak wypadku kupujący, którzy się znajdują w miejscu sprzedaży w chwili zamykania mogą jeszcze być obsłużeni. Dla poszczególnych zakładów wedle kategoryi określają godziny zamykania powiatowe władze samorządowe wzgl. rady miejskie po przedłożeniu swych uchwał okręgowym inspektorom pracy. Dalsze postanowienia tyczą się odpoczynku niedzielnego, pracy w godzinach nadliczbowych i nadzoru. Par. 23 postanawia, że w zakładach winien być na widocznem miejscu wywieszony wykaz godzin ich otwierania, zamykania oraz godzin przerwy.

POBÓR PODATKU DOCHODOWEGO. W Dzienniku Ustaw Nr. 47 ogłoszono ustawę, zmieniającą system poboru państw. podatku dochodowego. Celem ustawy jest uproszczenie i przyspieszenie poboru. Osiąga się to w nast. sposób:

1) Władze skarbowe V inst. mogą podatek ustalić tymczasowo na podstawie wniesionych zeznań, a jeśli zeznania w terminie nie wniesiono ustala podatek władza skarbowa na podstawie orzeczenia dwóch rzeczoznawców.

2) Przeciw wezwaniu płatniczemu, wystawionemu na podstawie art. 1. niema środka prawnego. Niewpłacone kwoty są egzekwowane wraz z odsetkami 2 proc. miesięcznie. Gdyby wymierzono w ten sposób i ściągnięto kwotę wyższą od definitywnie ustalonej, zwraca się nadwyżkę wraz z półprocentowemi odsetkami miesięcznie.

Do ustawy zauważyć należy co następuje: Władza ustala podatek jedynie jeśli podatnik nie zgłosi fasyi. W przeciwnym wypadku opiera się na jego zeznaniu, a więc szybki prowizoryczny wymiar może skrzywdzić podatnika tylko w razie zachodzącego z jego strony zaniedbania.

Natomiast uderza obłożenie zaległości 24 proc. odsetkami rocznie (obliczone na procent składany wyniesie to nawet więcej). Tak wysokie odsetki zwłoki usprawiedliwiać może dewaluacya marki, ale rząd nie powinien w tym względzie być dla lichwiarzy przodownikiem.

WYKAZ ARTYKUŁÓW, PODLEGAJĄCYCH OGRANICZENIOM PRZEWOZU POCZTĄ W OBROCIE WEWNĘTRZNYM. Wedle ogłoszonego w „Mon. Polskim" Nr. 133 wykazu, podlegają ograniczeniom przewozu:

(1 Przetwory ziemniaczane (krochmal), suszonka, płatki ziemniaczane), z wyjątkiem syropu ziemniaczanego.

2) Wełna krajowa.

3) Ropa naftowa i parafina.

4) Artykuły monopolowe i cukier.

5) Sól.

6) Sacharyna.

7) Spirytus, wyroby wódczane i drożdże prasowane.

8) Tytoń (liście, łodygi, korzenie i odpadki rośliny tytoniowej), służące do palenia i zażywania do celów rolniczych i lekarskich, surogaty tytoniowe.

9) Skóry gotowe, nabiał, mięso, wszelkie przetwory mięsne, tłuszcz wieprzowy, ryby, jaja.

Artykuły wymienione w pozycyi (9 są wyłączone od przesyłek tylko do powiatów granicznych, wymienione w poz. (1 5) jeśli waga przekracza 2 kg., a wymienione w pozycyi 4) jeśli waga przekracza 100 g. W rozporządzeniu wymienione są władze uprawnione do udzielania zezwoleń na przewóz w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

NASZE TELEFONY. Mamy dla poczty wiele wyrozumiałości. Nie możemy jednak usprawiedliwić niedbalstwa. Tłumaczy się usterki brakiem materyału; przedewszystkiem nie może on trwać wiecznie. A po drugie usterki, które wymagają tylko pracy mechanika bez wkładu materyału usuwa się bardzo opieszale po wielu urgensach i stale niedokładnie. Najgorsza jednak historya z guziczkiem. Ten funkcyonuje doskonale; natomiast dyżurujące panie nic sobie z niego i abonentów nie robią. A jest chyba ich obowiązkiem odezwać się na dzwonienie. Sądzimy że Dyrekcya Poczt uzna, że braki, które mogą być usunięte, winny zniknąć.

O PRAKTYKĘ DLA AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY HANDLOWEJ. Otrzymujemy następującą odezwę: Zbliżają się wielkie ferye wakacyjne. Młodzież akademicka, która przez całą zimę zajmowała się studyami, chciałaby również i czas letni wykorzystać, a mianowicie poznać zastosowanie praktyczne w życiu tego, co na uczelni poznała teoretycznie.

Rozwijający się przemysł i handel polski, rokujący jaknajpiękniejsze nadzieje na przyszłość, potrzebować będzie wielkiego zastępu wykształconej i praktycznie dobrze obeznanej młodzieży handlowej. W interesie zatem przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i banków należy mieć dużą rezerwę wykwalifikowanych i energicznych młodych pracowników handlowych.

Sekcya Pośrednictwa Pracy Bratniej Pomocy Słuch. W. S. H. zwraca się do wszystkich instytucyi handlowych oraz przemysłowych z gorącą prośbą, aby zechciały przyjąć na płatną praktykę większą ilość słuchaczów Wyższej Szkoły Handlowej podczas lata t. j. od lipca do października.

Przyniesie to bezwarunkowo obopólne korzyści z pożytkiem indywidualnym jak społecznym. Łaskawe zgłoszenia prosimy nadsyłać: Warszawa ul. Koszykowa S. W. S. K.